

KS. STANISŁAW LONGOSZ

Tarnów, Sem. Duch.

MOWA FASTIDIOSA ARIANINA

Wstęp

Bardzo niewiele się nam zachowało z literackiej twórczości arian, herezji, która chyba najbardziej i najgroźniej wstrząsnęła posadami starożytnego Kościoła. Ich bowiem literatura teologiczna jak i propagandowa skrzętnie była niszczone już to przez formalne dekrety biskupów i cesarzy, którzy pod karą śmierci zabraniali jej przechowywania¹, już to przez prawowiernych apologetów chrześcijańskich. Prawowierni polemizując z nimi cytowali ich niekiedy bardzo obficie w swoich traktatach, komentarzach biblijnych i kazaniach i tu właśnie kryje się zasadnicze źródło przekazanych pisemnych wypowiedzi ariańskich. Są to najczęściej wyrwane z kontekstu pojedyncze zdania lub dłuższe ustępy, o wiele rzadziej pełne teksty, niekiedy bardzo drastycznie dobrane i zestawione, tak że nie mogą nam dać pełnego obrazu teologicznej myśli ariańskiej i sposobu ich rozumowania². Niemniej jednak i te przechowane okruchy ariańskiej literatury są bardzo cenne i godne poznania, bo pozwalają nam śledzić proces krystalizowania się języka, formuł a nawet całych gałęzi teologii starożytnej. Herezje bowiem w niemały sposób przyczyniły się również do rozwoju teologii i ukształtowania się języka jej właściwego. Podajemy do rąk czytelnika po raz pierwszy w tłumaczeniu polskim jedno z takich pism heretyckich, skierowane przeciw katolikom zwanym homousianami i donatystom, kazanie niejakiego Fastidiosa arianina, przekazane razem z dziełami afrykańskiego biskupa Fulgencjusza z Ruspe (467—533).

Niewiele wiemy o autorze tego kazania, a jedynym źródłem informacji o nim jest wspomniany wyżej św. Fulgencjusz z Ruspe, który w czasie swego pasterzowania wielokrotnie występował ustnie lub pisemnie przeciw kwitnącemu wśród afrykańskich Wandalów arianizmowi. Wśród jego polemicznej literatury zachowało się również pismo przeciw naszemu ariańskiemu kaznodziei, pt. *Contra sermonem Fastidiosi Ariani*³. Nie znamy dokładnego czasu

¹ Np. dekret cesarza Konstantyna z 333 roku, wyd. H. Opitz, *Athanasius Werke III* (Urkunden), s. 66: „si quid scripturae ab Ario confectum invenitur, tradatur incendio concremandum, ut non solum scaeva quae sunt eius doctrinae depereant, sed nec ullus illius commentarius relinquatur. Illud autem ante omnia denuntiamus, quod si quispiam ab Ario confectum opusculum habere fuerit deprehensus vel absconditum minime tradiderit exurendum, damnum huic sola mors erit. Confestim enim proditus aut convictus capitali iudicio subiacebit”.

² Tak np. zachowały się fragmenty twórczości Ariusza (3 listy i fragmenty Thalii), przekazane w pismach św. Atanazego. Por. nasza praca licencjacka pisana pod kierunkiem J. M. Szymusiaka, *Problem literackiej spuścizny Ariusza*, Lublin 1971, KUL (Maszynopis).

³ PL 65, 507—528, CC 91, 277—308.

i miejsca, gdzie i kiedy żył i działał Fastidios. Od Fulgencjusza dowiadujemy się, że przyjąwszy chrześcijaństwo był najpierw mnichem, a potem kapłanem. Jako kapłan miał się dopuścić cudzołóstwa i przez dwa lata prowadzić życie rozpustne. Wkrótce potem za panowania wandalskiego króla arianizującego Thrasamunda (496—523), porzucił katolicyzm i przeszedł na arianizm⁴. Przyczyną tego rodzaju odstępstwa był najprawdopodobniej strach przed prześladowaniem ze strony króla Thrasamunda, który nie tylko popierał arian, ale urządzał ich publiczne dysputy z katolikami, stawiał podchwytliwe pytania i żądał na nie odpowiedzi; opornych zaś zsyłał na wygnanie najczęściej na Sycylię. Trudno jest coś konkretnego powiedzieć na temat moralności Fastidiosa, a szczególnie jego dwuletniego cudzołóstwa⁵. Być może owa „fornicatio” jest inwektywą zmyśloną przez Fulgencjusza i należy ją rozumieć, jak to sugeruje M. Meslin⁶, w sensie duchowym jako zdradę prawdziwej chrześcijańskiej wiary, chociaż zwalczający go biskup z Ruspe wspominający o tym grzechu kilka razy zdaje się rozróżniać podwójne fornicatio: cielesne i duchowe⁷. Ten właśnie grzech cielesny miał spowodować zdaniem Fulgencjusza zdradę prawdziwej chrześcijańskiej wiary⁸. Znalazłszy się w nowej orientacji religijnej Fastidios rozpoczął bardzo żywą działalność przeciw katolikom, których idąc za terminologią prawodawstwa królów wandalskich, nazywał ironicznie „homousianami”⁹, wygłaszał przeciw nim mowy i kazania, w których wykazywał ich rzekome niedorzeczności we wierze. Jednym z owoców tej działalności jest wspomniana mowa, która jest jedyną zachowaną pozostałością literacką naszego apostaty.

Z treści zachowanego pisma wynika, że Fastidios w swych przemówieniach, pełnych gryzącej ironii, przejrystości i niezłomnej logiki, a nawet rytmicznej i rymowanej prozy, znakomicie znał i umiał się posługiwać przepisami retoryki starożytnej. Znał też doskonale arsenał klasycznych tekstów biblijnych, którymi arianie posługiwali się w walce z katolikami. Zdaniem Fulgencjusza Fastidios używał tych samych argumentów zarówno przeciw katolikom jak i pelagianom i donatystom.

Zachowane pismo Fastidiosa jest niedługim kazaniem wygłoszonym naj-

⁴ *Contra sermonem Fastidiosi* 1, 1, PL 65, 509A, CC 91, 283; „...quem novimus post Christianam fidem, post monachi professionem, post presbyteri honorem, quem in conspectu hominum accepit, et coram Domino non habuit, a via veritatis aversum et suae prorsus redemptionis oblitum, factum fuisse fornicationis ac luxuriae servum: inde est quod ex catholico factus haereticus... contra rectam fidem, contra catholicam veritatem non immerito illum sermonem veneno impietatis, crapulatus evomat”.

⁵ *Contra sermonem Fastidiosi* 22, 1, PL 65, 528A: „Ubi sunt nunc duo anni illi quos Fastidiosus quasi felices habuit, quia eos sicut voluit, libidinosus in fornicatione consumpsit”?

⁶ M. Meslin, *Fastidiosus*, DHGE 16, 674.

⁷ *Contra sermonem Fastidiosi* 22, 1, PL 65, 528AB: „Qui prius in se templum Dei fornicatione violavit, deinde corpore quoque ab Ecclesia separatus exivit... Fugiant ergo Christiani utramque fornicationem, quem miser Fastidiosus incurrit, ut custodientes animas suas castitatem servent et cordis et corporis”.

⁸ *Contra sermonem Fastidiosi* 21, PL 65, 527B: „Fornicatio quippe corporalis, quae illius primo mentem carnemque possedit, ipsa eum consequenter ad praecipitium spiritualis fornicationis attraxit. Tulit enim membra Christi et fecit membra meretricis. Et ideo non dubitavit castitatem fidei perdere, quia non se doluit castitatem corporis amisisse. Ecce quantum malum luxuria carnis, quae illum miserum usque ad negationem potuit perducere veritatis”.

⁹ Por. edykty prześladowcze wandalskiego króla Hunerisa, św. Wiktor z Wity, *Historia prześladowania wiary w Afryce*, tłum. J. Czuj, II, 13, POK 14, s. 65; III, 2, POK 14, s. 94.

prawdopodobniej na jakimś zebraniu liturgicznym, podczas którego śpiewano psalmy¹⁰, zanotowanym przez jakiegoś stenografa. W swym kunście i logice musiało być groźne dla prostych katolików, skoro pewien wiejski afrykański biskup Wiktor przesłał jego tekst do słynnego apologety Fulgencjusza z Ruspe z prośbą o jego zabicie¹¹; wymawiał się przy tym swoją niedolnością i niezajomością sztuki retorycznej oraz swym wiejskim językiem, którym nie sprostałby elegancji heretyckiej mowy¹². Dzięki tej właśnie okoliczności pismo *Fastidiosa* ocalało szczęśliwie wśród pism Fulgencjusza i stanowi cenne świadectwo doktrynalnej działalności ariańskiego Kościoła wandalskiego wyrażając równocześnie jego animozję do donatystów. Nie znamy dokładnego czasu jego powstania. Jeżeli przyjmujemy, że zwalczający je traktat Fulgencjusza powstał w latach 523—532, to bez obawy możemy dopuścić hipotezę, że nasza mowa powstała niewiele wcześniej. W strukturze mowy można wyróżnić trzy zasadnicze części: po wstępie podkreślającym, że wcielenie jest owocem niezwykłej miłości Boga do człowieka (r. 1), autor przy pomocy dialektyki, ironii i tekstów biblijnych stara się najpierw wykazać, że Syn Boży jest stworzeniem niższym i różnym od Boga Ojca i całkowicie mu podporządkowanym (r. 2—4, 5), a potem polemizuje z donatystami (4, 5—6). Nas interesuje przede wszystkim część skierowana przeciw homousianom.

W programie swego nauczania teologicznego *Fastidios* okazuje się radykalnym arianinem, głoszącym pełną niezależność i subordynację trzech osób boskich, z których druga i trzecia są stworzeniami. Szydzi z homousian, którzy twierdzą, że „Trójca jest niepodzielna i nierozdzielna, i że ani Syn nie jest mniejszy od Ojca, ani niezrodzony Ojciec nie jest Stwórcą swego Syna”¹³. Sam zaś deklaruje, że wierzy „w Boga wszechmogącego, niezrodzonego i niestworzonego, Stworzyciela swego Syna Chrystusa Pana”¹⁴. Powołując się na powagę Pisma świętego powtarza zasadniczą tezę arian, że Syn Boży jest „uczyniony, stworzony i postanowiony w czasie”¹⁵. Chcąc zaś naocznie wykazać, że Syn Boży jest oddzielny od Ojca i nie ma z nim nic wspólnego odwołuje się do tekstu biblijnego, określającego fakt wcielenia: „Jeżeli bowiem Syn Boży, o którym ewangelista mówi: „Słowo stało się

¹⁰ *Sermo Fastidiosi Ariani* 3, CC 91, 281, PL 65, 375D: „sicut in praesenti cecinimus psalmo”.

¹¹ Fulgencjusz z Ruspe znany był z pisemnych odpowiedzi arianom: *Dicta regis Trasamundi et contra ea responsiones*, PL 65, 205—224, CC 91, 69—94; (dziesięć pytań i odpowiedzi); *Ad Trasamundum regem libri tres*, PL 65, 750—834, CC 91, 97—185; *De Spiritu Sancto ad Abragilam presbyterum*, PL 65, 833—834; *Adversus Pintam*, PL 65, 707—720, CC 91, 235—259; *Psalmus abecedarius*, CC 91, 877—885 (odpowiedzi w stylu ludowym na trudności ariańskie, napisane przed zesłaniem na Sardinie).

¹² *Epistola Victoris ad Fulgentium* 3, PL 65, 373BC, CC 91, 278: „Propterea lacrymabiliter exoramus... ut exuamur a laqueis et compedibus inimici, ut non se gaudeat lucrasse animam, quam Dominus suo sanguine redemit. Illud nobis iterum postulandum est, ut promissionibus vestris, celer sequatur effectus; Ep. 5. PL 65, 374CD, CC 91, 279: „Hoc pio fretus amore indocilis rerum scripsi; sitiens cum nimio ardore ad fontem peritiae ac doctrinae meo eloquio alacar occucurri. Unde nostram sitim ac imperitiam satiari cupimus... Et petimus, ut nostrae rusticitati ignoscas... praesta doctrinam quam frequentius docuisti”.

¹³ *Sermo Fastidiosi Ariani* 2, PL 65, 375D, CC 91, 281: „Homousianis asserentibus inseparabilem atque individuum Trinitatem, nec Patri Filium fuisse minorem aut Patrem ingenitum Filii sui esse factorem”.

¹⁴ Tamże 3, PL 65, 375D, CC 91, 281; „In tua enim deducor iustitia, dum te omnipotentem Deum ingenitum atque increatum, Filii tui Domini nostri credo factorem”.

¹⁵ Tamże: „Ecce factum creatum atque fundatum Scriptura testatur”.

ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 4) ukrywając potęgę swego bóstwa, sam wszedł do przybytku dziewiczego łona, to bez wątpienia jest oddzielony od Ojca i Syna”¹⁶; jest stworzony, oddzielony od Ojca, mniejszy od niego i całkowicie mu podporządkowany. Jeszcze niższym stworzeniem od Syna jest Duch święty, podporządkowany Ojcu i Synowi Bożemu. Na poparcie swych wywodów używa klasycznych tekstów biblijnych stosowanych przez arian w polemice z katolikami (Prz 8, 22; Ps 109, 1—3; Lc 22, 46; Rz 8, 26). Cała zaś jego dialektyka zmierza do wykazania oddzielnych osób boskich wzajemnie sobie podporządkowanych z zaznaczeniem ich pełnej indywidualności i niezależności. Chce przy tym wykazać absurdalność nauki homousian głoszących niepodzielność Trójcy św.; jeżeli bowiem Trójca św. jest czymś jednym i niepodzielnym, to w konsekwencji „cała Trójca przyjęła ciało, cała Trójca doznawała cierpień, cała Trójca leżała w grobie, cała Trójca zstąpiła do piekieł, cała Trójca trzeciego dnia zmartwychwstała i cała Trójca czterdziestego dnia wstąpiła do nieba. Jeżeli tak, to po czyjej prawicy cała Trójca zasiada? jakiego Ducha świętego w dzień Pięćdziesiątnicy cała Trójca zesłała na apostołów?, albo jakiemu Bogu cała Trójca mogła powiedzieć: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Ps 21, 1)?, albo jakiemu Ojcu cała Trójca mówiła: „Ojcze, w ręce twoje oddaję ducha mego” (Lc 23, 46)¹⁷. Z innych aspektów teologicznych należy podkreślić, że Fastidios uczył jasno o dziewiczym poczęciu Chrystusa-Pana z Najśw. Maryi Panny.

Przekład¹⁸

Nauczamy, rozsądni bracia, że bóstwo samo raczyło się zniżyć i udzielić nam słabym ludziom, — Bóg Stwórca sprawiedliwości i życia, owszem sama nasza sprawiedliwość i życie. I nie do grzechu ani do śmierci stworzył Bóg człowieka, bo Pismo św. mówi, że „śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących” (Mdr 1, 13). Skoro zaś śmierć przytrafiła się człowiekowi, którego Bóg uczynił, to nie stało się to z woli Boga, ale uwodziciela szatana. Gdy więc człowiek oszukany przez diabła dobrowolnie dopuścił się grzechu i wbrew woli popadł w śmierć, to chociaż niesprawiedliwie naruszył prawo, mimo tego sprawiedliwie został ukarany. Kiedy zaś Bóg widział w człowieku te dwie rzeczy, winę i śmierć, jedną którą źle uczynił oraz drugą którą sprawiedliwie ponosił i widział że jest on nimi krępowany niby dwoma palącymi więzami, postanowił, aby Chrystus Pan przyjął ciało, nie po to aby w nim był dłużny grzechowi, ale żeby w nim bez winy grzechu ponieść śmierć niewinnie za winnych; nie po to żeby Syn Boży był krępowany pętami grzechu, ale żeby grzeszny człowiek był uwolniony z więzów grzechu. Chodzi tu o to, o czym mówi Apostoł słowami: „Wielka to jest tajemnica pobożności, która się objawiła w ciele, usprawiedliwiona została w duchu, ukazała się aniołom, ogłoszona została poganom, znalazła wiarę na tym świecie i została wzięta w chwale” (I Tym 3, 16).

Jakaż faktycznie, roztropni chrześcijanie, mogła być jeszcze większa mi-

¹⁶ Tamże, 3, PL 65, 376A, CC 91, 282.

¹⁷ Tamże 4, PL 65, 376AB, CC 91, 282.

¹⁸ Przekładu dokonano z tekstu wydanego w Corpus Christianorum (CC 91) przez J. Fraipont, s. 280—283; Informacje o Festidiosie można znaleźć: M. Schanz, *Geschichte der romischen Literatur*, IV, 2, Munchen 1920, s. 579; P. Lepeyre, *S. Fulgence de Ruspe*, Paris 1929, s. 212; G. Courtois, *Les Vandales et l'Afrique*, Paris 1955, ss. 225, 227, 286; J. Fessler, *Institutiones Patrologiae*, 1861, II, 844—845; M. Meslin, *Fastidiosus*, DHGE 16, 674—676; J. M. Szymusiak, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 152.

łość i łaskawość (Boga), niż żeby za śmiertelnych ludzi Syn Boży posłuszny ojcowskiej woli przyjął ludzkie ciało; życie przyjęło śmierć za śmiertelników? niż żeby ten który postanowiony przez Ojca urodził się najpierw przed wiekami, a po wypełnieniu czasów urodził się z Dziewicy? niż żeby ten, który daje światu życie, leżał martwy w grobie? Jakimiż więc łzami trzeba teraz płakać, albo z jakimże bólem serca trzeba ubolewać, że wielu aż dotąd nie chce porzucić grzechu i bez rozróżniania pragnie gorliwie służyć błędnym przekonaniom. Tych nigdy nie zaspokoją środki zbawienia; zdecydowanie bowiem odrzucają chęć poprawy przeciwstawiając się zbawiennym słowom, tak jak chory broni się rękami przed narzędziami lekarza; dlatego to zamiast być uleczeni ranią samych siebie i odwracają przeciw sobie siłę duchowych lekarstw, tak że zamiast przywrócenia sobie zdrowia, jeszcze bardziej powiększają swoją gangrenę. Już przed tem zakradł się wśród nas dwojaki błąd, który do tego stopnia pęta dusze zagubionych, że nie pozwala nawet na oddech w szukaniu prawdy: homousianie bowiem twierdzą, że Trójca jest nierozdzielna i niepodzielna i Syn nie był nigdy mniejszy od Ojca, ani niezrodzony Ojciec nie był Stwórcą swego Syna; donatyści zaś głoszą, że ludzie dobrzy kalają się obcowaniem ze złymi odrzucając zbawienne lekarstwo Pismo święte.

Wśród nich święta matka Kościoła rozpoznawana jest po śpiewie psalmu Dawidowego, jaki wykonywaliśmy przed chwilą: Panie, prowadź mnie w swojej sprawiedliwości na przekór mym wrogom” (Ps 5, 9). Prowadzony bowiem jestem w Twojej sprawiedliwości, gdy wyznaję Ciebie wszechmogącego Boga, niezrodzonego i niestworzonego, Stwórcę Syna swojego Chrystusa Pana, tak jak o tym świadczy zarówno Jan Chrzciciel słowami: „Po mnie przyjdzie ten, który stał się przede mną” (J 1, 15), jak i nauczający Piotr Apostoł: „Niech wie cały dom Izraela, że tego Pana i Chrystusa Bóg uczynił, tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali” (Dz 2, 36); także Salomon prorokował w osobie Chrystusa: „Pan w dziele swoim uczynił mnie na początku dróg swoich” (Prz 8, 22), a nieco potem deklaryował: „przed wiekami mnie stworzył” (Prz 8, 23). Oto Pismo św. świadczy, że (Syn) został uczyniony, stworzony i powołany do istnienia, ale świętokradcy wzbraniają się go takim wyznawać. Owszem twierdzą, jak powiedziano wyżej, że Trójca jest nierozdzielna i niepodzielna. A przecież, jeżeli Syn Boży, o którym ewangelista mówi, że „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14), ukrywszy nieco potęgę bóstwa sam wszedł do przybytku dziewiczego łona, to bez wątpienia oddzielił się od Ojca i Ducha świętego. Jakże więc jeden mógł się oddzielić od Trójcy, skoro wiadomo, że ta zgodnie z ich absurdalnym twierdzeniem, w ogóle jest niepodzielna?

A więc jeśli tak, to cała Trójca przyjęła ciało, cała Trójca cierpiała męki, cała Trójca leżała w grobie, cała Trójca zstąpiła do piekieł, cała Trójca trzeciego dnia zmartwychwstała, cała Trójca czterdziestego dnia wstąpiła do nieba? Jeśli tak, to po czyjej prawicy cała Trójca zasiada? albo jakiego Ducha w dzień Pięćdziesiątnicy cała Trójca zesała na apostołów? albo jakiemu Bogu cała Trójca w niebie mogła powiedzieć: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Ps 21, 1)? albo jakiemu Ojcu cała Trójca mówiła: „Ojcze, w ręce twoje oddaję ducha mego) (Łk 23, 46)? — niechaj odpowiedzą, jeśli potrafią! A jeżeli nie potrafią odpowiedzieć, to ci którzy walczą o to, że Trójca jest nierozdzielna, własną bronią niszczą samych siebie.